

SYMBOLICZNY KONIEC ETAPU PEWNEJ NAIWNOŚCI W RELACJACH Z ROSJĄ?

Paweł Kowal rozpoczął swój wieczór autorski promujący „Między Majdanem a Smoleńskiem” od stwierdzenia, że: „minister Sikorski zwrócił się do UE w sprawie wraku prezydenckiego Tupolewa w związku z czym być może kończy się symbolicznie etap pewnej naiwności w relacjach z Rosją”.

Chciałbym żeby tak było w istocie... Z mojej perspektywy Kreml rozgrywa Polskę dzięki konfliktowi PO i PiS. Partia rządząca stała się niewolnikiem „resetu”, który zapowiedziała dochodząc do władzy. Od momentu katastrofy smoleńskiej i zaostrzenia się wewnętrznego dyskursu w zasadzie nie było już od tego odwrotu, każda próba konstruktywnej krytyki Rosji mogła bowiem zostać wykorzystana przez opozycję. W tym sensie zwrócenie się Sikorskiego o pomoc do unijnej dyplomacji w kwestii zwrotu wraku może odwrócić dotychczasową sytuację. No chyba, że w całej sytuacji chodzi o coś, czego do końca jeszcze nie rozumiemy? Ruch szefa polskiej dyplomacji kłóci się bowiem z tym co obserwuję w sferze energetyki. Tam odwilż polsko-rosyjska jest coraz lepiej dostrzegalna. Jakie są zatem źródła owej „asertywności” Radosława Sikorskiego?

Po wspomnianym już powyżej wieczorze autorskim Pawła Kowala nasuwa mi się i inna ciekawa konkluzja. Partnerstwo Wschodnie oznacza przeniesienie punktu ciężkości polskiej polityki wschodniej na Wspólnotę. Tymczasem Unia jest coraz bardziej podzielona, coraz mniej zainteresowana swoim otoczeniem międzynarodowym. Podzielona na partykularne interesy poszczególnych krajów, które w ramach kompromisu rozwadniają strategię wobec obszaru postsowieckiego. Jest to dostrzegalne nie tylko w przypadku Rosji, ale np. reżimu Łukaszenki (choćby zablokowanie sankcji wobec białoruskiego oligarchy Jurego Czyży przez Słowenię). Pytanie, które w związku z tym się rodzi powinno brzmieć: czy Unii nie zabraknie konsekwencji w demontażu rosyjskiej strefy uprzywilejowanych interesów? I właśnie w tym momencie, gdy następuje renacjonalizacja, gdy interesy narodowe stawiają wiele unijnych krajów w rozkroku Polska brnie dalej w swoje „więcej integracji”. To jest jakiś zupełnie niezrozumiały brak wyczucia sytuacji i realiów przez MSZ. Unii zabraknie bowiem prawdopodobnie konsekwencji w psuciu sobie relacji z Rosją nie tylko w kwestii Partnerstwa Wschodniego, ale i prośby Sikorskiego. Takie postrzeganie rzeczywistości potęguje we mnie wrażenie, że może po prostu szefowi polskiej dyplomacji chodzi o coś zupełnie innego niż nam się wydaje?

Prośba o pomoc w sprowadzeniu wraku TU-154 jest w swej asertywności niespójna w stosunku do

działań rządu w kwestiach energetycznych. Mam tu na myśli otwarcie się na rosyjską energię, dużą szansę na realizację mostu energetycznego z Kaliningradem i kupno energii elektrycznej z obwodu (wizyta Sławomira Nowaka w Moskwie), wpuszczenie rosyjskich firm na nasz rynek (Gazprom, otwarta pozostaje kwestia Azotów), wielki kontrakt Orlenu na rosyjską ropę, obniżkę cen rosyjskiego gazu. Są jednak i inne przesłanki dotyczące resetu na linii Warszawa- Moskwa. Na wspomnianym już powyżej spotkaniu autorskim Paweł Kowal stwierdził, że „rok, pół roku temu w kręgach rządowych popularna była teza, że warto byłoby związać się ze Skandynawia w ramach sojuszu państw północy”. Czy chodzi o plan Stoltenberga (militarny sojusz państw Morza Bałtyckiego wymierzony w Rosję)? Dlaczego teza przestała być popularna? Odpowiedź ciśnie się na usta...

Zatem dlaczego Sikorski wykonał taki a nie inny ruch i poprosił Ashton o pomoc? Dlaczego wykazał się pozorną asertywnością wobec strony rosyjskiej? Moim zdaniem może to być próba ukazania opinii publicznej nieefektywności „pisowskich pomysłów”, a następnie po jakimś czasie (kilka miesięcy?) dzięki nowemu otwarciu z Rosją pokazanie, że za pomocą polityki PO można doprowadzić sprawę do szczęśliwego finału. Nie jest to wbrew pozorom scenariusz fantastyczny. Wystarczy przypomnieć sobie jak żerując na słabości Kaczyńskiego do idei zamachu i katastrofy smoleńskiej udało się rządowi dzięki ekwilibryście słownej prokuratury wypunktować opozycję „ aferą trotylową”.

Piotr A. Maciążek